Nr. 29 Kraków, sobota 3 lutego 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 h., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 2 lutego: **Wiedeń, 2 lutego.**

Na wszystkich trzech terenach wojny nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

W obliczu zaostrzenia walki podwodnej.

Mocarstwa centralne zdecydowały się były w grudniu (12-go, jeżeli chodzi o datę), na krok niezwykły, w postaci swej noty, celem przyspieszenia końca huraganu wojennego. Strona przeciwna odrzuciła zgodę, zgłaszając swoje niby warunki, będące wyzwaniem, a nie materyałem, umożliwiającym rozważania pokojowe; bowiem traktowały one mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńców, jakby te nie były stroną dotąd zwycięską, lecz przeciwnie doszczętnie pokonaną i godzić się zniewoloną z tego tytułu na to, co podyktuje „groźna wola“ koalicyi.

Gdy tedy zawiódł ów środek praktycznie, choć pozostawił po sobie niektóre skutki wartościowe, poruszywszy w pewnych granicach umysły w Europie, oraz spowodowawszy orędzie Wilsona, przechodzą mocarstwa centralne do próby przyspieszenia pokoju — wręcz przeciwnej: gdy niema wyjścia łagodnego, chwytają się zaostrzenia walki — jej najbardziej piorunującem narzędziem: łodzią podwodną.

W chronologicznym porządku tych dwu prób mieści się pewne utorowanie drogi dla drugiej, jako poniekąd zapasowej, gdy pierwsza niczego sprowadzić nie zdołała.

A chodzi tu o to, jakie owo zaostrzenie walki podwodnej znajdzie przyjęcie u państw neutralnych, zwłaszcza u najmiarodajniejszego — Stanów Zjednoczonych.

Wiemy, iż na tle walki podwodnej wynikały ostre starcia pomiędzy Niemcami a Stanami, biorące początek od zatopienia „Lusitanii“, a kulminujące w nocie amerykańskiej z 20 kwietnia 1916, grożącej zerwaniem stosunków dyplomatycznych, o ileby Niemcy nie złagodziły odnośnych metod walki. W odpowiedzi, datowanej 4 maja, oświadczyły Niemcy gotowość przestrzegania zasad prawa międzynarodowego i nie zatapiania nawet na morskim obszarze wojennym okrętów kupieckich bez ostrzeżenia, ale zarazem zawarowały były sobie w swem oświadczeniu klauzulę, że w razie, o ile Stany Zjednoczone nie wymogą na Anglii ścisłego przestrzegania zasad prawa międzynarodowego — Niemcy nie będą poczuwały się do obowiązku utrzymania w mocy owego przyrzeczenia i pozostawiają sobie wolną rękę.

Z tej wolnej ręki, ponieważ taktyka Anglii nie uległa przemianie, dziś zapowiadają Niemcy użytek. Stany Zjednoczone, zmierzające wówczas do praktycznego rezultatu „udobruchały“ się pomimo klauzuli.

Zachodzi pytanie, jak obecnie zareagują na ogłoszenie przez Niemcy i Austro-Węgry mórz, okalających Anglię i Francyę, oraz morza Śródziemnego z wyjątkiem szlaku okrętowego, przeznaczonego dla komunikacyi z Grecyą, za obszar zamknięty, na którym każdemu okrętowi neutralnemu grozi zatopienie.

Dla ruchu pasażerskiego pomiędzy Ameryką a Anglią uczyniono pewne ustępstwo: raz na tydzień będzie mógł pasażerski statek amerykański dojeżdżać do Plymouth.

W roku ubiegłym takie zaostrzenie walki podwodnej byłoby, niewątpliwie, wywołało bardzo groźny konflikt ze Stanami Zjednoczonemi; obecnie prorokować czegoś w tej sprawie nikt nie zdoła: na szalę padły bowiem wymowne propozycye mocarstw centralnych rozpoczęcia rokowań pokojowych; pokojowe wysiłki Wilsona; nieprzejednane stanowisko koalicyi; jeszcze powtórzone zapewnienia, że Niemcy nie żywią planów zaborczych, że od Belgii chcą tylko gwarancyj, iż nie będzie ona tworzyła militarnie przedniej straży Francyi i Anglii.

W tych warunkach Stany Zjednoczone, o ile zdecydują się podzielić zdanie, iż mocarstwa centralne stanęły — w konsekwencyi swych zamiarów przyspieszenia pokoju — wobec nieodpartego przymusu użycia ku temu środków bardzo ostrych (a zarazem paraliżujących więcej jeszcze żeglugę neutralną) mogłyby z zeszłorocznego punktu widzenia zejść; mogłyby raczej tem energiczniej zwrócić się do wysiłków około ucieleśnienia idei pokojowej, aby zażegnać wzrost grozy wojennej. Co uczynią — powtarzamy — nikt nie może przewidzieć.

W każdym razie ze strony mocarstw centralnych nie zaniedbano i poinformowania opinii amerykańskiej, o czem świadczy rozmowa austro-węgierskiego ministra spraw zagr. hr. Czernina z reprezentantem amerykańskiej agencyi prasowej „Associated Press“, wykazująca przez porównanie not, jak umiarkowaną była nota mocarstw centralnych, istotnie pragnących pokoju, a jak odpychającą wszelkie porozumienie — nota koalicyi, z jej warunkami żądającymi rozbicia Austryi, zniszczenia Turcyi i t. p.

Bez względu jednak na to, co powiedzą neutralni, padło powyższe postanowienie mocarstw centralnych.

Jest ono zapowiedzią — **na szeroką skalę podjętej blokady podmorskiej** przeciwników.

Taka energiczna blokada jest zdaniem kompetentnych czynników w Niemczech — zdolną wywołać zbliżone trudności w Anglii i krajach z nią sprzymierzonych do tych — jakie sprawia nadmorska blokada angielska.

To ma odjąć Anglii i wogóle koalicyi ochotę — spekulowania na „przetrzymanie“, odjąć jedyny niby zmonopolizowany atut — wobec tego, że na polu walki zwycięską stroną są mocarstwa centralne.

Niemiecka S. D. a walka łodziami podwodnemi.

Głos „Vorwärtsu“.

„Vorwärts“ omawiając nową notę niemiecką w sprawie zaostrzenia walki łodziami podwodnymi pisze:

Nowe uchwały, o których jest mowa w nocie, zostały powzięte przez najwyższe kierownictwo państwa, które w Niemczech nie składa się z reprezentantów partyj politycznych. Przy tej sposobności należy stwierdzić korzyści parlamentarnego systemu dla samego rządu. Przy panowaniu tego systemu odpowiedzialność za czyny rządu spadłaby na w i e l u ludzi, podczas gdy przy niemieckim systemie rząd sam ponosi odpowiedzialność.

Jednak odpowiedzialność rządu — szczególnie w obecnych warunkach — nie wyklucza wspólności celów ostatecznych. **Cały naród niemiecki pragnie zgodnie obronę swoją możliwie najskuteczniej zakończyć.** Cały naród niemiecki zgadza się na użycie środków, które mogą służyć temu celowi. Kwestya, jakie mianowicie środki należy uważać za potrzebne nie może być rozstrzygniątą na dyskusyach zgromadzeniowych, lecz zadecydować o niej może tylko ścisłe grono osób.

Nikt w Niemczech nie zapoznaje faktu, że trudności, na jakie są narażone państwa n e u t r a l n e wskutek wojny, wskutek swych uchwał rządu, znacznie w z r o s n ą.

Nie będą one mogły — z wyjątkiem Ameryki — utrzymywać komunikacyi morskiej z nieprzyjacielskimi państwami nie narażając załogi i towarów na wielkie niebezpieczeństwo. **Przeciwnicy Niemiec będą usiłowali wykorzystać tę okoliczność, aby państwa neutralne, a szczególnie Amerykę skłonić do przyłączenia do ententy.** Zasady, które wyraził Wilson w swojem orędziu do senatu są słuszne i nie wyniknęłoby nic dobrego dla świata, gdyby chciał lekceważyć politykę amerykańską. Ogromna większość niemieckiego narodu zgadza się z rządem niemieckim, że **należy podtrzymywać dobre stosunki z Stanami Zjednoczonymi.** Wielką rolę historyczną Ameryki nie jest sojusz z jedną z stron walczących, lecz sojusz z w s z y s t k i m i przyjaciółmi pokoju tak z tej, jak i z tamtej strony rowów strzeleckich.

Zjazd Ligi kobiet w Krakowie.

Pierwszy dzień obrad.

Po południowe obrady rozpoczęły się sprawozdaniem **Komisyi rewizyjnej N. Z. L.** Dochód N. Z. L. od czerwca 1916 do stycznia 1917 r. wynosił 61.228 K 42 h, wydatki ogólne 50.806 K 90 h, pozostałość kasowa 10.421 K 52 h. Komisya rewizyjna znalazła rachunki we wzorowym porządku, za co wyrażono specyalne podziękowanie skarbniczce p. J. E j d z i a t o w i c z o w e j.

Zjazd przystępuje do omawiania **programu.** Referentka p. **Szymanowska** mówi o uświadomieniu najszerszych warstw społeczeństwa przez szerzenie myśli niepodległościowej. Tam, gdzie propaganda szła między ludem, z tych okolic największy był procent zgłoszeń do Legionów. Podhale, Śląsk są tego najlepszymi dowodami. Ożywcze ziarna tej ideowej pracy siać muszą obecnie kobiety na wszystkich ziemiach polskich. Wdzięczne to pole dla nauczycielstwa, ono może prowadzić uświadomienie i zdobywać zaufanie ludu. Środkiem ułatwiającym tę pracę są odpowiednio dobrane wydawnictwa, należy zatem w Lidze zająć się tą sprawą.

Na zakończenie swego przemówienia przedkłada mowczyni szereg wniosków.

P. **Augustynowicz** proponuje, aby przy „Na Posterunku“ wydawać dodatek dla kobiet wiejskich, wspominając, że pracę tę rozpoczęła tak chlubnie p. Wysłouchowa. P. **Szumska** prosi o wyrażenie **hołdu ks. biskupowi Bandurskiemu,** podkreślając jego stanowisko pełne miłości dla Legionów, co przez powstanie wśród oklasków przyjęto.

P. **Śliwińska,** delegatka z Warszawy, stwierdza na podstawie dyskusyj, że wśród zebranych delegatek nie ma zasadniczych różnic. Główną wytyczną wszystkich Lig na ziemiach Polskich jest szerzenie idei Niepodległości. P. **Czubkówna** apeluje o zakładanie Kół młodzieży przy Ligach.

P. Żuk Skarszewska zaznacza, że akcya wśród ludu jest już od lat prowadzona i że wychodzą specyalne pisma dla kobiet wiejskich.

Po końcowem przemówieniu referentki przyjęto wśród ogromnego zainteresowania zebranych pierwszy punkt programu. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień obrad.

Przedpołudniowe obrady drugiego dnia Zjazdu rozpoczęto odczytaniem **adresu do Rady Stanu**, który wśród oklasków przyjęto.

Rozpoczyna się **dyskusya nad drugą częścią** programu: opiece nad żołnierzem polskim i jego rodziną. Przemawiają pp: dr Golińska, Starzewska, Mościcka ze Lwowa, która mówi o przystąpieniu do Towarzystwa Opieki nad Legionistami i o formach w jakich się to odbędzie. — Liga musi mieć zapewnioną reprezentacyę. Dr Markowa stwierdza, że chcemy pracować z Departamentem Opieki, szczegóły wzajemnego stosunku trzeba przygotować i przedstawić odpowiednie wnioski. Do tego samego punktu przemawiają jeszcze pp. D'Abancourt, Starzewska, Steinowa, poczem wnioski N. Z. Ligi i dr Markowej uchwalono.

Z Królestwa.

25 adresów

i memoryałów wpłynęło do Rady Stanu, jak donoszą dzienniki warszawskie.

Regulacya waluty.

Jak „Kuryer Polski" donosi, landrat v. Conrad oświadczył, iż rozporządzenie co do regulacyi waluty z dnia 20 stycznia 1917 r. zostało wydane bez opinii Rady Stanu, tylko dlatego, że było już zupełnie przygotowane przed otwarciem Rady Stanu i że powstało przy udziale przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

Marszałkowie krajowi u cesarza.

C. k. biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przyjął wczoraj o godz. 4-tej popołudniu deputacye hołdownicze reprezentacyi autonomicznych Górnej Austryi, Solnogrodu, Karyntyi, Krainy, Gorycyi i Gradyski, Moraw, Śląska, Tyrolu, Przedarulanii, Galicyi i Bukowiny.

Przemowy hołdownicze do cesarstwa wygłosili marszałkowie, w tej liczbie marszałek Niezabitowski.

Z mowy marszałka Niezabitowskiego.

(Po polsku). Ostatni niezapomniany najwyższy manifest z 5 listopada ub. r. zapewnia nam **rozszerzenie samorządu krajowego** aż do tej pełni, która da się pogodzić z przynależnością do monarchii i jej pomyślnością — to zaś oddawna było dążeniem naszych reprezentacyj krajowych. Naszym pierwszym obowiązkiem i najważniejszym i najdonioślejszym celem naszej pracy będzie **odbudowa kraju**, który w czasie wojny szalejącej już prawie trzy lata w jego granicach, **całkowicie został spustoszony.**

(Po rusku). **Nie będziemy mogli tego osiągnąć własnemi siłami, liczymy więc na pomoc** całej monarchii, w silnej nadziei, że pomoc ta dana nam będzie, ponieważ kraj nasz pod względem poniesionych ofiar i krwi z pewnością nie pozostaje w tyle poza innymi krajami, a co się tyczy ofiar majątkowych z pewnością przewyższa inne kraje koronne.

Odpowiedź monarchy.

W odpowiedzi na przemowę marszałka Galicyi oświadczył monarcha:

Przepełnia mnie serdeczna radość, że z ust pańskich usłyszałem zapewnienie przywiązania do dynastyi, jako też wdzięczność za to, że mój dziadek z okazyi proklamowania samodzielnego Królestwa Polskiego zapewnił krajowi Galicyi rozszerzenie jej prawa samorządnego. Oby ten kraj, który w obecnej wojnie swojemi ciężkiemi ofiarami dał ponownie dowody przywiązania i niewzruszonej wierności, w ścisłem współdziałaniu narodowości zamieszkujących go, a wsparty przez mój rząd po powrocie stosunków pokojowych wzniósł się do tego pomyślnego narodowego i gospodarczego rozwoju, na który jako na nagrodę za poniesione ofiary z krwi i mienia w pełni zasłużył. Wierna i memu ojcowskiemu sercu blisko stojąca ludność może być pewna, że **rząd mój przy leczeniu ran zadanych krajowi w bohaterskiej obronie wschodniej granicy państwa będzie czynnie pomocnym.**

Dr Rutowski we Lwowie.

Na przyjęcie dra Tadeusza Rutowskiego miasto Lwów przybrało się odświętnie. Od rana kursowały tramwaje udekorowane nalepkami i chorągiewkami o barwach narodowych. Z gmachów miejskich i domów prywatnych powiewały chorągwie.

O godz. 10 przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego powrotu dra Rutowskiego w kościele archikatedralnym.

Na dworcu ustawiła się już kompania honorowa Legionów polskich z porucznikiem Dąbrowieckim na czele, orkiestra kolejowa, delegacye i olbrzymi tłum publiczności.

O godz. 2 min. 15 zajechał krakowski pociąg pospieszny. Wśród okrzyków tłumu przeszedł dr Rutowski przez salon cesarski i zatrzymał się przed kompanią honorową, ustawioną zewnątrz dworca. Tutaj porucznik Legionów polskich Dąbrowiecki po komendzie „baczność!" i sprezentowaniu broni zdał raport prezydentowi Rutowskiemu, który przeszedłszy wzdłuż kompanii honorowej wśród dźwięków orkiestry grającej hymn polski narodowy, powrócił na schody westybulu. Nastała cisza, wszyscy odkryli głowy i rektor dr Twardowski wygłosił mowę powitalną do prezydenta Rutowskiego.

Dr **Rutowski** nie mogąc wskutek głębokiego wzruszenia zdobyć się na wypowiedzenie głośno swoich słów, odpowiedział krótko oświadczając, że nie zasłużył na te dowody hołdu, gdyż przecież z obowiązku tylko bronił miasta i zakończył okrzykiem na cześć Lwowa. Wzdłuż ulic tłum publiczności witał okrzykami wracającego prezydenta.

Dzisiaj miał być wręczony dr Rutowskiemu adres, podpisany przez 30.000 osób na 1000 kartach. Adres ten mieści się w trzech tomach, bogato oprawnych i artystycznie wykonanych.

Na wniosek prezesa Komitetu ku uczczeniu Rutowskiego dra Twardowskiego uchwalono utworzyć żywy pomnik, który będzie **„Fundusz pomocy narodowej imienia Tadeusza Rutowskiego".** Fundusz ten ma służyć rozwojowi kultury polskiej na polu naukowem, artystycznem, oświatowem i społecznem.

Wniosek pokojowy socyalistów francuskich.

Berno Szwajcarskie, 2 lutego.

Oficyalna frakcya socyalistyczna wręczyła francuskiemu prezydentowi Izby dep. wniosek pokojowy, wzywający Izbę, aby stwierdziła, że żadne z nowoczesnych demokratycznych państw nie może zapoznawać ważności zasad wyrażonej propozycyi pokojowej w orędziu Wilsona, że żadne z sprzymierzonych państw nie będzie chciało wziąść na siebie strasznej odpowiedzialności za przeszkodzenie przeprowadzenia amerykańskich propozycyj. Wzywa się rząd, by u sprzymierzonych energicznie za tem wystąpił, aby propozycye Wilsona jak najrychlej się urzeczywistniły.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„World" donosi, że **prezydent Wilson ma dwa plany** najbliższej akcyi pokojowej. Jeden plan polega na zaproszeniu państw prowadzących wojnę na oficyalne obrady nad zasadami programu pokojowego, podanego przez Wilsona w mowie senackiej.

W drugim planie zamierza Wilson zaprosić reprezentantów państw wojujących do Ameryki, gdzieby obradowali wraz z komisyą przez niego mianowaną nad ewentualnością ogólnego zawieszenia broni.

Konferencya koalicyi w Petersburgu rozpoczęła obrady dnia 1 b. m. pod przewodnictwem Pokrowskiego.

Car przyjął na audencyi członków konferencyi koalicyi, obradującej w Petersburgu. Obecni byli przy tem ministrowie spraw zagranicznych i domu cesarskiego, jakoteż ambasadorowie Francyi, Angli i Włoch, którzy przedstawili carowi reprezentantów swoich krajów.

„Frankfurter Zeitung" donosi: Według „Russkoje Słowo" Sazonow pozostanie jeszcze jakiś czas w Petersburgu, aby **pośredniczyć między rządem a Dumą.**

Dzienniki sztokholmskie donoszą, iż władze i banki rumuńskie na rozkaz rosyjskich władz wojskowych przenoszą się z największym pośpiechem **z Jass do Rosyi.** Z powodu trudności transportowych na Mołdawach panuje ogólny brak środków żywności.

„Berlinske Tidende" donosi z Haparandy: Z pewnego źródła potwierdza się, że w ostatnim czasie przewieziono **wojska z Finlandyi na front koło Rygi** i że wojska te brały już udział w walkach. Transporty wojsk wywołały ogromny brak wagonów tak, że ruch towarowy w Finlandyi musi być ograniczony.

Jak donosi „Avanti", włoscy oficyalni socyaliści przedłożyli prezydyum parlamentu **nowy wniosek pokojowy.**

„N. W. Journal" donosi: Policya w Genui, Neapolu i Palermo wpadła na ślad **wielkiego skandalu**, polegającego na oszukańczem uwalnianiu się od wojska. W wyżej wymienionych miastach utworzone były specyalne biura, które za opłatą 1500—2000 lirów wysyłały mężczyzn w wieku popisowym do Ameryki.

KRONIKA.

Kraków, piątek 2 lutego.

P. Józef Stępniowski, ceniony śpiewak krakowski, weźmie udział w poranku „Muzyka Polska", który się odbędzie w niedzielę 4 b. m. o godzinie 11 rano w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5).

P. Stępniowski odśpiewa następujące utwory: Żeleński — Zaczarowana królewna, Niewiadomski — Nie swatała mi cię swatka, Gall — Gdybym był młodszy, Karłowicz — Skąd pierwsze gwiazdy, Szymanowski — pieśni.

Jutro podamy cały dokładny program poranku. Wstęp 20 hal.

Z Teatru ludowego. Wystawiona wczoraj w Teatrze ludowym sztuka Barreta „Lygia" osnutą ma być według afisza teatralnego na powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis". Poza jednok epoką historyczną — prześladowanie chrześcian za Nerona — i imionami niektórych osób niema prawie nic wspólnego z dziełem Sienkiewicza. Osoby i treść są prawie całkiem odmienne (sienkieczowska niewolnica Eunice jest w sztuce patrycyuszką) i prawie wniczem nie przypominają typów z „Quo Vadis".

Ale za to sztuka Barreta ma wszystkie wady przeróbki scenicznej; jest rozwlekłą, a przytem melodramatyczną i patetyczną. Braki te pokrywała w części staranna reżyserya i dobra gra artystów, którzy usiłowali wydobyć ze swych bladych ról chociaż trochę wyrazu, co im się jednak nie zawsze mogło udać.

Nowe przepisy o wypiekaniu chleba. Namiestnik gen. bar. Diller ogłosił nowe rozporządzenie o wyrobie chleba. Rozporządzenie to postanawia: Do wyrobu chleba wolno używać tylko mąki pszennej chlebowej, albo mąki pszennej jednolitej, albo mąki żytniej jednolitej, jednak **tylko w ilości 60 proc.** ogólnej wagi mąki do wyrobienia, a pozostałe 40 proc. ogólnej wagi muszą być przymusowo zastąpione w połowie **mąką jęczmienną lub owsianą i miazgą kartoflaną.** Ten dodatek surogatów nie może być ani zwiększony, ani zmniejszony.

Sprzedaż mąki. Nowe rozporządzenie namiestnika Galicyi gen. bar. Dillera z dnia 25 stycznia b. r. o wprowadzeniu w obrót mąki postanawia: Wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej wolno wprowadzać w obrót tylko w stanie niemieszanym, konsumentom wolno je jednak sprzedawać tylko wtedy, **jeżeli odbiorca bierze równocześnie 20 proc. mąki jęczmiennej lub owsianej.**

Odpowiedź redakcyi. P. Tadeusz Świtaj. Rzecz bardzo dobra, styl za szorstki. Później nada się do rozszerzenia.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Sobota: „Wilki w nocy" (nowość).

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Sobota po południu: „Zbójcy".
Sobota wieczorem: „Janek i Franek".

W sprawie młodzieży szkolnej.

Dzisiejsza chwila uczyniła w Królestwie bardzo aktulaną — sprawę, którą pod tym tytułem porusza w „Kuryerze Polskim" dr fil. St. Kulaczkowski.

Wśród pewnego odłamu nauczycielstwa — pisze p. K. — słyszeć się dają od czasu do czasu głosy zbożnego przestrzegania przed rozpolitykowaniem młodzieży, podnoszenia hasła: młodzież stać winna zdala od polityki. Ważną rzeczą niekiedy jest nietylko to, co się mówi, ale kto i jak mówi. Nietylko pedagog, ale każdy rozsądny człowiek, rozumie, że wpajać w młodzież w jakiejkolwiek formie swe własne partyjne przekonania jest to naginać umysły do pewnych form myślenia, zamiast je rozwijać — jest to rozstrajać umysły kwestyami, których objąć nie są w stanie.

Rzeczą zgoła inną — co się często pod pozorem tej słusznej zasady nieświadomie przemyca i w tej materyi przyda się małe wyjaśnienie. Charakterystyczne, że teraz znów daje się to hasło często słyszeć. Czyżby wśród nauczycieli znaleźli się jacy nietaktowni agitatorzy? Czyżby młodzież szkolna tak się dała zaabsorbować obecnym wypadkom, że zaniedbuje pracę? Nie słyszałem o tem. Słyszałem natomiast rzeczy inne. O dyrektorze, który nie chciał zwolnić uczniów z lekcyi w dzień wjazdu legionistów, o przełożonej, czerwieniejącej się ze złości na widok dziennika uczennicy, w którym zamiast „święto", napisane było „wejście Legionów", o indagowaniu uczennic po co noszą żeton z Piłsudzkim; słyszałem wiele, wiele ironicznych złośliwych uwag. Wszyscy zaś wiemy o zapytaniu pewnego wysoko postawionego męża — także przeciwnik rozpolitykowania młodzieży — czy to jemu na złość powieszono portret komendanta. Wszystko w imię zasady — o błogosławione niech będą dobre chęci — trzymać młodzież zdala od polityki..

Obaczmy kto to polityków w szkole?

Nie jest chyba robieniem polityki w szkole obchodzenie rocznic konstytucyi, powstania 31 i 63 roku. Protestuje się lub narzeka natomiast przeciwko zdrowemu instynktowi, gdy chce witać Legiony. W imię czego? Nie wszyscy są zwolennikami legionów — twierdzą obrońcy wyżej wzmiankowanego hasła i jedności narodowej, jakgdyby to ongiś wszyscy byli zwolennikami Konstytucyi 3 Maja, jakgdyby wszyscy Polacy z owych pamiętnych lat byli zwolennikami powstania. A czyż człowiek bezpartyjny, ale patryota może uważać legionistów za mniej godnych szacunku czy entuzyazmu, niż uczestnicy powstań 31 i 63 roku, choćby według jego mniemania, nawet celu swego tą drogą nie osiągnęli? Czy bezpartyjnego Polaka lub Polkę może irytować, gniewać entuzyazm młodzieży dla tych ludzi — choćby on równał się stracie paru dni nauki?

Złościć i wywoływać utyskiwania mogą te objawy uczuć młodzieży właśnie **u ludzi partyjnych** i do tego stopnia **w swej partyjności zaślepionych**, że skłonni byliby tłumić przejawy patryotyzmu w imię **własnych politycznych uprzedzeń**.

Gdyby młodzież wiedziała, iż w szkole nikt jej entuzyazmu otwarcie czy pokątnie potępiać nie będzie, nie zrzeszałaby się w swym oporze w partyjny zastęp przeciw przełożonym.

Nie było zamięszania, rozpraw i dyskusyi w tych szkołach, gdzie stanowisko przełożonych było jasne i szczerze patryotyczne. Politykę więc do szkoły wprowadzają ci, co pod pozorem służenia słusznemu hasłu we wszelkim żywiołowym ruchu młodzieży polityka manii się dopatrują.

Zasada trzymania młodzieży zdala od prądów politycznych i społecznych przeradza się w karykaturę, staje się usiłowaniem trzymania jej zdala od wszelkiej żywej t. j. aktualnej i obowiązującej ideologii. Niewiadomo tylko jakim sposobem ta młodzież, którą się choćby od uczuciowego udziału w życiu narodowem pragnęło usunąć — naraz po skończeniu szkół, ma ten kontakt z życiem, to zainteresowanie sprawami społecznemi poczuć.

Mówiąc wiele o potrzebie ducha i kierunku w szkole, o duchu narodowym szkoły, wysuwa się zarazem to obłudnie pojęte hasło bezstronności kierowników w sprawach społeczno-politycznych. Każdy zdaje się winien już rozumieć, że szkoła nie może mieć jakiegoś charakteru bez ideologii przełożonych. Ta wymarzona absolutna apolityczność i całkowita bezstronność w stosunku do spraw społecznych jest fikcyą. — Niema i nie może być wśród kierowników czy wychowawców szkół człowieka, któryby żadnych przekonań nie miał, a te przekonania mimo woli w kierunku szkoły w stosunku do pewnych postępków młodzieży przejawiać się muszą.

Śmieszne doprawdy, że trzeba jeszcze pisać i dowodzić, iż nie można kogoś wychowywać religijnie, bez określonego wyznania, że nie można kogoś uspołeczniać w jakimś nieokreślonym kierunku, jeżeli to ma być wychowanie, a nie karmienie mglistemi frazesami, **które żadnej konkretnej rzeczywistości nie dotyczą.**

Nie dziwię się więc, że w zachowaniu przełożonych niektórych zakładów i niektórych nauczycieli w stosunku do rozentuzyazmowanej młodzieży uderz w stół, a nożyce się odezwą — przejawiły się w ich przekonania polityczne. — Nie dziwię się, bo nigdy w tę fikcyę absolutnej bezstronności nie wierzyłem. Konstatuję tylko fakty, 1-o że to nie młodzież politykuje, bo ta ujawnia swe uczucia narodowe tylko, ale właśnie ci kierownicy i nauczyciele, co najwięcej frazesów o trzymaniu młodzieży zdala od polityki wygłaszają; 2-o że w przeważającej ilości okazują małoduszność, głębokie niezrozumienie entuzyazmu młodzieży; 3-o że gdyby to było w ich mocy, to w imię własnych partyjnych uprzedzeń żywiołowy ruch młodzieży staraliby się hamować, zamiast się cieszyć, że młodzież czuje, i stać ją na własną inicyatywę.

Nie jestem zwolennikiem „pajdokracyi" t. j. Widzimy, że młodzież uniwersytecka nie jest rozpolitykowana, jak to n. p. miało miejsce 1905 roku, bo są partye, są instytucye, które za nią pracują. I młodzież szkolna nie będzie traciła czasu na dyskusye i rozprawy z nauczycielami czy przełożonymi, gdy im swego partyjnego uprzedzenia nie dadzą uczuć, choćby to było tylko w formie źle ukrytej pasyi i pokątnych narzekań. Młodzież się burzy, grupuje obozy opozycyjne, gdy starsi nie czynią tego, co do nich należy o i, jak nas strajk (przeciw szkole rosyjskiej) w 1905 roku przekonał, nie zawsze wtedy młodzież nie ma racyi".

Przeciwdziałanie zakusom Koła Międzypartyjnego.

Wiec chłopski w Kurowie.

„Dziennik Lubelski" podaje następujący opis wiecu w Kurowie, zwołany między innemi dla zatarcia roboty „neutralistów", wszczętej na zebraniu w Puławach.

„Dużo się obecnie mówi w Puławskiem — pisze „Dziennik Lubelski" — na wsi o odbytem Zebraniu Koła Międzypartyjnego w Puławach.

Organizatorowie spodziewali się poparcia ze strony ludu — przecież wyszli z wygodnemi hasłami: Precz z wojskiem! Niech żyje demokratyczny Sejm! Nadzieje zawiodły — między innemi oponentami były i głosy chłopskie, protestujące gorąco, jakoby w Radzie Stanu przedstawiciele ludu byli przekupieni (sic!) Zebranie takie miało i swoje dobre skutki — pobudziło chłopa do silniejszego zorganizowania się, gdy widzi, że o niego czynią starania.

Jako przeciwwagę urządzono staraniem Wydziału Narodowego i Koła Pol. Str. Ludowego wiec powiatowy w Kurowie.

Dość duża sala gminna mieszcząca około 400 osób, była szczelnie zapełniona — a wielu odeszło z braku miejsca.

Referowali delegaci Pol. Str. Ludowego p. J. Poniatowski — o Radzie Stanu i K. Bagiński — o Polityce Ludowej.

Uchwalono poniższe rezolucye:

„Zebrani na wiecu powiatowym w Kurowie dnia 21 stycznia stwierdzają, że pokładają całkowitą ufność w Radzie Stanu, uznając Ją za Tymczasowy Rząd Polski, poddają się wszelkim jej zarządzeniom i zobowiązują się szczerą swą pracą i gorącą ofiarnością służyć sprawie budowy Państwa Polskiego.

Za najważniejsze prace uważają:

1. Zwołanie ogólno-narodowego Sejmu na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

2. Budowanie polskiej administracyi, obejmującej zarówno skarbowość i gospodarkę kraju, jak sądownictwo i szkolnictwo.

3. Równoczesne przygotowanie **ochotniczej armii Polskiej od Rady Stanu zależnej, przez skarb polski płatnej** i mogącej stać się podstawą silnego wojska, do którego przeprowadzi Sejm. (Dalszy ustęp skonfiskowany).

Praca szerokich mas ludu polskiego mieć będzie przedewszystkiem na względzie:

1. Przygotowanie się ogólne do wyborów do Sejmu i rozpowszechnienie dążeń Stronnictwa Ludowego, które wymagać będzie przeprowadzenia wojny z Rosyą o Litwę i takiego rozstrzygnięcia polityki rolnej, aby ludowi wiejskiemu dostarczoną była w dostatecznej ilości i po niskiej cenie ziemia do kupna, dawniej należąca do majoratów i rządu rosyjskiego.

Przygotowanie się do utworzenia armii, a to przez silne poparcie Pol. Org. Wojsk., dostarczenia ochotnika i środków.

Odczytano również odezwę Rady Stanu.

Zaznaczyć należy, że uchwały przyjęto głośnemi i licznemi okrzykami, w przeciwieństwie do tradycyj zebrań gminnych, gdzie odzywa się kilka głosów, a reszta milczy.

Dyskusya — pozbawiona opozycyi — rozwinęła się dlatego po zebraniu formalnym, gdyż lud jeszcze nie jest przyzwyczajony, aby o Państwie Polskim mówić wobec przedstawiciela obcej władzy.

W przemówieniach podnoszono ze zrozumieniem ważności sprawy, że udział ludu w ochotniczej armii polskiej musi spotkać się z całkowitym poparciem wśród świadomych i wpływowych chłopów.

Za zborny punkt dla wiecu wybrano **Kurów**, który choć jest małem miasteczkiem, **znanym** z rozwoju kuśnierstwa i szewstwa, reprezentuje ośrodek dość ruchliwy i w okolicy posiada wsie, gdzie powstały czytelnie, biblioteczki, teatry amatorskie i t. p. Warto też przytoczyć z powyższej korespondencyi parę uwag o tej osadzie na dowód, że ruch niepodległościowy nie opiera się li tylko lub przeważnie na większych zbiorowiskach miejskich.

Czytamy tedy:

„**Z gminy Kurów żaden z popisowych nie stawił się do wojska rosyjskiego** — zapasowi nawet licznie ukrywali się po wsiach.

Polska Org. Wojskowa rozwijała się silnie — powstał nawet miejscowy Oddział Lotny, czego zbawienne skutki odczuwa ludność miasteczka, gdyż uchroniono ich od nędzy: **Oddział Lotny zastrzelił dwóch kozaków, którzy podpalali budynki.** W kilka dni po wyjściu Moskali powstał Wydział Narodowy i Liga Kobiet. Urządzono cały szereg odczytów, wieców i obchodów, na które ściąga ludność z kilku okolicznych gmin.

Założono 4 szkoły — podatek osobiście zbierali inicyatorzy, aby przyspieszyć otworzenie szkół. Wznowiono czynność Kasy Pożyczkowej, uregulowano Sklep Spółkowy, który obecnie się dobrze rozwija, wznowiono Straż Ogniową, działa również dawno czytelnia „Światła."

Zbiór poezyj E. Słońskiego.

Świeżo wyszedł w Warszawie tomik poezyj Edwarda Słońskiego „o Polsce, o wojnie i o żołnierzach", zatytułowany od pierwszego utworu: „Już ją widzieli idącą".

Ten pierwszy utwór jest reprezentacyjnym dla poezyi żołnierskiej — legionowej Słońskiego. Jest ona wyrazicielką tęsknoty żołnierza polskiego, podówczas zaszytego w bory poleskie — za Polską wolną — dla której urzeczywistnienia krew swą przelewał. A oto wizya tej Polski:

Już ją widzieli idącą
żołnierze nasi w okopach —
koronę miała na głowie
i krew zakrzepłą na stopach.

Już ją widzieli idącą
w przedśmiertnych swoich tęsknotach
ci, którzy z ran umierali,
w poleskich borach i błotach.

To są uczucia, które przykuwają poetę w dobie przed 5 listopada 1916.

Jeszcze dusza poety jest niepokojem zbolała, gdy uderza w nią data 5 listopada. Poeta musi się najpierw wsłuchać w to brzmienie, że to Polska naprawdę będzie wolna, będzie niczyja.

Królewski ptak na sztandarach
Do lotu skrzydła rozwija...
Prawdaż to, ziemio polska,
żeś Ty od dzisiaj niczyja?

I roztaczają się przed nim te odpowiedzialne zadania, które staną przed wolnem państwem, a którym ono sprosta.

Nie ugną się pod ciężarem
w czas siewby, albo w czas żniwa
ręce, na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa

I miecz udźwigniem najcięższy
przy śpiewie „Bogarodzicy",
o ziemio polska, my Twoi
żołnierze i robotnicy.

Radość z faktu, iż przed Polską odsłaniają się horyzonty wolności pociąga za sobą u poety potrzebę złożenia hołdu wskrzesicielowi żołnierza polskiego i jego tradycyj bohaterskiej.

W zbiorku znajduje się następujący utwór, p. t. „Brygadyer Piłsudski":

Kto, jak on — nasz brygadyer Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
by stąd odszedł najezdca kałmucki?

Kto, jak on, tak się z Bogiem targował
pod Łowczówkiem z krzywą szablą w ręku
o tę Polskę pełną krwi i jęku,
o tę Polskę, którą wróg rabował?

Kto, jak on?

Pamiętajcie to imię,
co z tęsknoty do Polski wyrosło,
gdy wróg deptał Ją z butą wyniosłą
całą w ogniu stojącą i w dymie.

Ten żołnierski wysiłek nadludzki
wy swym dzieciom w kolebkach przekażcie,
bo, jak w burzy kapitan na maszcie,
stał dziś w Polsce brygadyer Piłsudski.

(Artystycznej wartości tego utworu rozumie się nie zmniejsza faktyczna usterka, że autor z licznych chlubnych bojów I brygady wybrał był dla swego obrazu właśnie nazwę Łowczów-

ka, pod którym odbyła się bitwa pod nieobecność na linii komendanta Piłsudskiego, którego wtenczas zastępował podpułk. Sosnkowski).

W innem wierszu daje poeta wyraz oburzeniu, iż na pewnem uroczystem przyjęciu w Warszawie tendencyjnie milczeniem pokryto nazwisko Piłsudskiego.

...czyjaś dłoń skreśliła
z mów powitalnych i adresów
to imię, które w swe szkaplerze
brali idący w bój żołnierze
i które tak z ich serca drgnień
wyrosło, że się w nim zmieściła
Polska z kozackich zdjęta pik,
jak z krzyża męczennica.

Prawdziwa Warszawa przemówiła dopiero, kiedy ulica

rzuciła w niebo krzyk:
Niech żyje Polska — Niech żyje Piłsudski!

Do największej jednak siły oburzenia dochodzi poeta — u którego spotykało się taką zadumę i rzewność — przy napiętnowaniu tych, którzy protesty wnosili przeciwko uchwałom niepodległościowym w dobie pierwszych wieców. A te same słowa odnieść się mogą i do tych, co następnie głosili protesty z racyi manifestu 5-go listopada.

Wiersz ów przytaczamy tu w całości:

Nie, ja nie wierzę,
że ręce wam nie drżały,
gdyście je kładli na papierze,
żeby podpisać to zaprzaństwo,
ten akt, co Polskę w poddaństwo
rzuca białemu carowi.

I ja nie wierzę,
że wy naprawdę gotowi
zawiązać z Moskwą przymierze
i dla jej chwały
podstawić karki pod baty
i iść w sołdaty.

Bo skądże ta w sercu polskiem
gotowość i w polskich głowach
ten prawosławny zamęt?
Wszakżeż to nasi dziadowie,
konając w przydrożnych rowach
na traktach gdzieś za Tobolskiem,
krwią nam pisali testament
i wszystko w jednem umieścili słowie,
w którem był płacz dzieciątek i lament,
i ojców bitych kijami męczeństwo
i matek łzy i przekleństwo —
a słowo to było — POLSKA...

Dziś, kiedy w krwawej zawierusze
to Słowo ciałem się staje, skrzydłami
orlemi bije na sztandarach
żołnierskich w takt „Bogarodzicy",
wy powiadacie:
— Niech upiory
z przydrożnych mogił z za Tobolska
nie budzą Polski! Niech podobne snowi
leżą na marach
powstańcze zmory
bo car się będzie gniewać.

Więc to naprawdę wasze dusze
wraz z cerkiewnymi dzwonami
wywieźli stąd czynownicy,
żeby białemu carowi
„Mnogija lita" mogły śpiewać.

Z miasta i z kraju.

Obowiązek oddawania części tłuszczów. Z c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem w Krakowie donosi: Wskutek rozporządzenia c. k. Urzędu żywnościowego w Wiedniu zobowiązani będą właściciele świń **przy rzezi tychże oddawać za odpowiedniem wynagrodzeniem pewien kontyngent tłuszczu od każdej zabitej świni** do dyspozycyi c. k. Urzędu żywnościowego, a to:

Od każdej świni o rzeźnej wadze do 60 kg. — 2 kg., o wadze od 60 do 100 kg. — 3 i pół kg., o wadze od 100 do 150 kg. — 6 kg., o wadze ponad 150 kg. — 10 kg.

W niektórych powiatach ludność wybija masowo świnie w tem przekonaniu, że jeśli to się stanie przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia — nie będzie wogóle zobowiązaną do oddania jakiejkolwiekbądź ilości tłuszczów. Jest to mylne. Rozporządzenie obowiązuje już od 31 października, zaś panikę szerzą jedynie niesumienni spekulanci.

Uregulowanie handlu jajami. Urząd żywnościowy namiestnictwa donosi: Z dniem 1 lutego 1917 roku objął Urząd żywnościowy c. k. namiestnictwa uregulowanie handlu jajami zarówno w kraju jak i wywóz poza kraj.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że zarówno system lokalnych cen maksymalnych, nych powiatów w kraju położonych zawiodły jak i zamykanie powiatów dla wywozu do inoczekiwanie, wobec czego postanowiło c. k. namiestnictwo **ujednostajnić w całym kraju obrót handlowy jajami** oraz uregulować zarówno ceny jak i pokrycie zapotrzebowania w kraju i poza krajem. W wykonaniu tego planu znosi namiestnictwo lokalne ceny maksymalne oraz wszelkie ograniczenia, zarządzone przez poszczególne c. k. starostwa, a dotyczące wywozu jaj z powiatu do powiatu w Galicyi. Natomiast **wywóz poza granice kraju** podlega bardzo ścisłej kontroli.

Cenę maksymalną ustanawia się w handlu en gros, za jaje w skrzyni, przebierane, względnie prześwietlone w opakowaniu zdatnem do transportu, loco stacya kolejowa. Tę cenę oznacza i ogłasza Urząd żywnościowy c. k. namiestnictwa na pewien okres czasu, lub do odwołania. Nabyte przez się zapasy rozdziela Urząd żywnościowy między centra konsumcyjne w kraju, które same nie są w stanie pokryć swego zapotrzebowania, zaś nadwyżkę przeznacza na wywóz poza kraj wedle dyspozycyi Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu.

Aby miejscowym konsumentom zapewnić przedewszystkiem zupełne pokrycie zapotrzebowania, obowiązani są handlarze jaj z zakupionych zapasów sprzedawać jaj każdemu ze zgłaszających się konsumentów, w ilości odpowiadającej jego własnym potrzebom. Przy sprzedaży tej obowiązuje cena faktycznie w miejscu praktykowana, z doliczeniem uczciwego stosownego zysku kupieckiego. Lokalna drobiazgowa cena sprzedaży winna być przynajmniej o 3 hal. na sztuce niższą od ceny maksymalnej, przez Urząd żywnościowy dla handlu en gros ogłaszanej. Handlarze są zatem obowiązani przedewszystkiem pokryć zapotrzebowanie miejscowe.

Wystawa obrazów „Czwórka". Drugiej seryi wystawy „Czwórka" otwarcie nastąpi w piątek 2 lutego. Właściwą „Czwórkę" stanowić będą dyr. Fałat, Grott, Maskowicz i Małachowski. — Ponadto na wystawę nadesłali swe prace znani Sperber, Stasiak, dalej Józefczyk i Żarnecki. artyści-malarze, jak Piotrowski, Kamocki,

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39). Początek o godznie 6-ej po poł.:

Sobota: Dr I. Reinhold: Język francuski. A—B 39). Początek o godzinie 5-ej po poł.:

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).